

## Kult światopoglądowo zaangażowany

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Niewiele jest w Polsce liczących się kapel czy wokalistów, którzy w swojej twórczości wyrażaliby tematykę światopoglądową, w ujęciu bliskim Racjonalistom i racjonalistom. Pole ekspresji na którym krytyczny rozum splata się z emocjami i sztuką stoi w dużej mierze u górze. Muzycy często są jak politycy: chcą zaistnieć w mediach, chcą zostać „wybrani”, więc nawet jeśli mają poglądy, które mniej lub bardziej zderzają się z ortodoksją ideologiczną w Polsce, wolą zachować je dla siebie niż wyrazić w swych utworach. Z drugiej strony rozwija się muzyka — najróżniejszych nurtów — religijna i katechetyczna. Po środku plasuje się całe multum grup i wykonawców konformizujących, gotowych ze względu na klimat zewnętrzny śpiewać „o Bogu i Papieżu” czy tańczyć w Watykanie (włącznie z hiphopowcami!). Najbardziej niesmacznym przykładem tego ostatniego jest Paweł Kukiz, który z odważnego kontestatora przedzierzgnął się w chwałę i moralistę.

Niezwykle mało jest muzyki światopoglądowo poruszającej, kontestującej i „myślącej”. Wzrastają szeregi muzyków „reżimowych” i „mainstreamowych” (którzy zresztą i tak toną w morzu nijakiego mandaryndodowego tra-la-la-la dla ludzi bez przekonań, a takich przecież jest w Polsce najwięcej). Tworzenie zaangażowane światopoglądowo największy sens i wartość ma w tym, że skłania do krytycznej refleksji i namysłu. W czasach PRL muzyka zaangażowana po stronie religii czy Kościoła miała wartość samą w sobie. Dziś taką szczególną wartość ma twórczość kontestująca religię i Kościół. Naturalnie, siły zewnętrzne działają w zupełnie przeciwnych kierunkach, konformizująco, stąd trzeba być szczególnie dobrym, odważnym i niepokornym, aby im się sprzeciwić.

Do polskich chlubnych wyjątków ujęcia muzyki od tej strony możemy zaliczyć **Big Cyc i Skibę**, ostatnio szczególnie zaangażowani w kontestację odradzającego się PRL-bis. Robią to na swój sposób — prześmiewczo i lekko. Na [ich stronie](http://www.bigcyc.pl/) (http://www.bigcyc.pl/) można ściągnąć „moherowe” utwory i teledysk. Poza tym należy wymienić **Macieja Maleńczuka** (http://www.malenczuk.art.pl), **Pidżamę Porno** (http://www.pidzamaporno.art.pl), **Closterkeller** i **Anję Ortodox** (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3149), **Kaliber 44** (http://www.kaliber44.fan.pl). Najważniejszy jednak od wielu lat jest tutaj **Kult** (http://www.kult.art.pl) i **Kazik Staszewski** (http://www.staszewski.art.pl).

U wymienionych artystów w kawałkach poruszających tematykę światopoglądową przeważają naturalnie krytyki Kościoła, pejzażu religijnego Polski, w mniejszym zakresie religii jako takiej. Najmniej natomiast otwartych deklaracji ateistycznych. Dotąd wyróżniała się tutaj zdecydowanie Anja Ortodox i jej „kultowa” gotycka kapela (posłuchaj np. takich utworów, jak „Ate” czy zwłaszcza „Miraz” (http://www.racjonalista.pl/ftp://ftp.anja.pl/mp3/CP/8-Miraz.mp3)). Niedawno dołączył do niej także Kazik. A jest to ewolucja o tyle niezwykła, że przez większość swojej obecności na scenie undergroundowej Kult był z jednej strony wprawdzie jednym z najbardziej antyklerykalnych zespołów, lecz z drugiej — niezwykle zaangażowany chrześcijańsko (członkowie zespołu ulegli swego czasu fascynacji Św. Jehowy).

Kilka lat temu u Kazika powiało agnostycznie. Najpierw przestał śpiewać o Bogu, później dostrzec można było coraz większy dystans do religii. Najnowsza płyta — wydana 5.12.2005 r. **"Poligono Industrial"** - jest nie tylko jednym z najlepszych pod każdym względem produkcji Kultu, jest także przełomowa światopoglądowo.



## Kult świadkiem Jehowy (1984-1997)

[Kult](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kult_(grupa_muzyczna)) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Kult\\_\(grupa\\_muzyczna\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kult_(grupa_muzyczna))) powstał w roku 1982 jako kapela punk rockowa. Od 1984 r. członkowie zespołu „zaczęli studiować Biblię wraz ze Świadkami Jehowy”. Później część zespołu odeszła i związała się ze ŚJ, Kazik zaś nie zdecydował się na chrzest, choć na długie lata zaangażowanie religijne odcisnęło swoje piętno na twórczości grupy.

W retorykę krytyczną świadkowie Jehowy wpisują się m.in. takie utwory, jak „Religia wielkiego Babilonu” (z płyty „Kult”, 1986), „Babilon” i „Kapłani babilońscy” (z płyty „Posłuchaj to do siebie”, 1987). W 1990 r. śpiewał już o „sekcji panującej w krainie” (utwór „Komuna mentalna”). O ile wcześniej przez krytykowany „system” rozumiano „konglomerat socjalistycznego aparatu państwowego, Kościoła katolickiego i narodowych tradycji”, o tyle po 1989 r. nowy „system” oparł się „na władzy pseudodemokratów, klerykałów i wielkich korporacji finansowych”.

Cała krytyczna względem Kościoła i katolicyzmu tudzież polskiej religijności twórczość Kazika i Kultu została przedstawiona w [moim poprzednim tekście na ten temat](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1565) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1565>).

Jeśli chodzi o utwory zawierające wyznania wiary, można przywołać tutaj takie kawałki, jak „Moja wiara” (z płyty „Spalaj się”, 1993):

"To wtedy, gdy niszczyłem, miast tworzyć, miast miłować  
Tak ciężki wielce czas Panie, czemu kazałeś samemu mi wędrować  
Nie radziłem sobie, nie myślałem o Tobie, grzechem obrosłem  
Bóg spozrzał na człowieka: 'Synu, ja cię wtedy niosłem'".

W „Ostatnim pociągu podmiejskim” na tej samej płycie słyszymy zapowiedź Królestwa Bożego jako raj na ziemi:

"Czas na królestwo z prawowitym panem  
I wiem, że teraz wszystko nieszczerze  
To czekam czasu, kiedy wreszcie przemienie  
Przeminą tyranie, przeminą demokracje  
Kiedy prawa siła, to weźmie w swoje ręce  
To, co ja widzę, tego ty nie widzisz  
Jesteś ślepy, zupełnie ślepy  
Przeminą demokracje, fałszywe religie  
Boska siła to weźmie w swoje ręce".

Najgłębsze wyznania religijne Kazika przyniosła płyta „Muj wydafca” (1994), zwłaszcza chodzi o utwór „Psalm 151”:

"Ale czuję Twoją opiekę  
Pozwala mi bym jakoś szedł przez życie swoje  
Bo gdy Ciebie by by ze mną nie było  
W gruzy by wszystko runęło.

Więc powiedz Ojcie, czy ze mną chcesz rozmawiać  
Czy cieszysz się, gdy widzisz moją postać  
Dopóki taka twoja wola, taka moja dola  
Jaki bym nie był, to z Tobą chcę pozostać  
Więc powiedz Panie, czy jeszcze chcesz mnie widzieć  
Hej, po tym wszystkim, co w życiu uczyniłem"

Dopóki taka Twoja wola, taka moja dola  
Lecz błagam Cię, daj z sobą mi pozostać".

Kolejnym tego rodzaju utworem jest „Onyx” z tej samej płyty, który zawiera nawet wyznanie o Bogu":

"Czy wiesz, że jest Bóg jedyny  
Czy wiesz, że przed nim odpowiesz za swe czyny  
Czy wiesz, że są prawdy objawione  
Czy wiesz, że są księgi zapisane..."

Jeszcze w roku 1997, na płycie „12 groszy” (utwór L.O.V.E.) słyszymy wyraz wiary w Boga, choć już mało w niej pozostałości z wczesnego jehowityzmu:

"Naprawdę człowiek w coś musi wierzyć i chce  
Nawet wtedy, gdy zaklina się i mówi, że nie  
A fakty są takie: Bóg istnieje!  
Do księgi żywota nie wszystkich zapisuje  
Gdyby było inaczej, to by było przejebane  
Żyć w tym psychiatryku bez nadziei nad ranem".

## Kult agnostyczny (1998-2004)

Po tej płycie rozpoczął się okres indyferentyzmu i powątpiewania. Jedną z najlepszych płyt Kultu — „Ostateczny krach systemu korporacji” (1998) wydaje się być tutaj przejściowa, zapowiada wyjście Kazika i Kultu z nurtu religijnego, zwłaszcza widzimy to figlarnym utworze „Grzesznik”, który kończy się bardzo poważnym fragmentem:

"Niech życie płynie zgodnie z własnym sumieniem  
Kierując się odruchu sercem".

W felietonie „[O eMpeTrzy lekuteńko](http://www.staszewski.art.pl/artykuly/index.php?id=oempetry)” (<http://www.staszewski.art.pl/artykuly/index.php?id=oempetry>) opublikowany w „PC World Komputer”, 1.2.2000 Kazik pisze ni stąd ni zowąd:

„Wszystkie religie są zasadniczo jedynie po to, by racjonalizować nasze życie. By dawać nadzieję, bo choć ta ponoć matką głupich jest, to pewno każdy by chciał ją mieć”.

Półtora roku później w [wywiadzie dla „Trybuny”](http://www.staszewski.art.pl/wywiady/index.php?id=inna) (<http://www.staszewski.art.pl/wywiady/index.php?id=inna>) Kazik zadeklarował się agnostykiem:

*"Przemysław Szubartowicz: Jesteś też człowiekiem głęboko wierzącym.*

Nie, nie jestem głęboko wierzący.

*W Twojej biografii „Kult Kazika” Leszka Gnoińskiego stoi to czarno na białym.*

Kiedyś rzeczywiście byłem bardzo wierzący. W momencie, kiedy został wprowadzony stan wojenny, byłem na początku angażowania się w takie różne historie typu NZS. Oni przychodzili do nas na strajki studenckie, opowiadali niestworzone rzeczy, towarzystwo okupujące Uniwersytet Warszawski było mocno tym nakręcone. Dla nas, dla mojego pokolenia, stan wojenny był jak pierdolnięcie obuchem w głowę, mieliśmy poczucie, że wszystko runęło. Ale wtedy w moim życiu pojawili się świadkowie Jehowy, którzy powiedzieli: nie, stan wojenny nie jest ważny, tu jest boska idea, która dotyczy wieczności, twojego życia i tak dalej. Próbując uciekać z beznadziei stanu wojennego, poszedłem w stronę świadków Jehowy. I wtedy głęboko uwierzyłem w Boga, bardzo wnikliwie studiowałem Pismo Święte. Musiałem też odrzucić instytucję Kościoła katolickiego, ponieważ za dużo rzeczy zaczęło mi się nie zgadzać, ale nie w jakichś pobocznych historiach, tylko w dogmatach wiary.

*Dlaczego dziś nie wierzysz już tak żarliwie, jak dawniej?*

Od czasu kontaktu ze Świadcami Jehowy w moim życiu wydarzyło się bardzo wiele spraw. Za mało mamy czasu, by teraz o nich opowiadać, ale na dziś moja postawa jest taka: każdy z nas jest za głupi, żeby określić pewnego rodzaju dogmat, czy Bóg jest, czy nie. To jest tylko kwestia wiary, ludzie wierzą, ponieważ szukają jakiegoś uprawomocnienia swojego pobytu na Ziemi. Bo gdyby wziąć to na sucho, to jest tak: rodzisz się, pożyjesz trochę, potem się starzejesz, jest coraz gorzej i umierasz. Czyli w ogóle syf. Dla mnie religia jest jedną z form szukania sensu, ale **dziś jestem agnostykiem**. Myślę, że znalazłem sens w czymś innym, w spalaniu się, jeśli chodzi o moją twórczość, w świetnym dotychczas — odpukać! — ułożeniu sobie życia rodzinnego. Tak czy owak, trzeba żyć tak, jakby Bóg był”.

Ewolucja poglądów znajdowała swój wyraz także na płytach, na których pojawił się dystans lub nawet lekki sceptycyzm wobec religii. Jednym z takich utworów był piękny i dynamiczny hymn wolnościowy „Jeśli nie chcesz” (z płyty „Melasa”, 2000):

"(...) Egzekucja każdej sfery życia człowieka wolnego  
Prowadzi do stworzenia niewolnika posłusznego  
Nagroda dla którego są chleb i igrzyska

"(...) Idealna postawa jest słaba i chwiejna  
Sytuacja nie jest jednak zupełnie beznadziejna  
(...) Racjonalista.pl

Jeśli nie chcesz religii — wtedy nie chcesz jej mieć  
Jeśli nie chcesz być ślepy — naucz się widzieć  
Jeśli nie chcesz wybierać — wtedy tam nie chodź  
Jeśli nie chcesz polityki — sam prawdy dochodź  
Jeśli nie chcesz być pod batem — jakoś się hartuj  
Jeśli nie chcesz się ścigać — wtedy nie startuj (...)"

Z kolei w utworze „Brooklińska Rada Żydów” (płyta „Salon Recreativo”, 2001) ironicznie ukazuje lamentsy rabinów nad upadkiem pobożności wśród Żydów. Może to być zresztą również pewne nawiązanie do Świadków Jehowy, których główna kwatera mieści się właśnie na Brooklinie (Nowy Jork).

W całym tym okresie nawiązania religijne wyraźnie ucichły. W pewnym więc sensie był to okres przejściowy. Wszystko zmieniło się wraz z najnowszą płytą.

## Kult ateistyczny

Abstrahując od kwestii światopoglądowych, [„Poligono Industrial”](http://www.kult.art.pl/pl/dyskografia/plyta/45.html) (http://www.kult.art.pl/pl/dyskografia/plyta/45.html) jest albumem wybitnym, nowatorskim, świetnym muzycznie i merytorycznie, wyróżniającym się jeśli chodzi o cenę (płyta CD kosztuje 19,99 zł, wraz z DVD — 39,99 zł). Recenzenci mainstreamowych mediów besztają płytę ile wlezie (np. „Newsweek”: „najgorsza od długiego czasu płyta Kultu”, Onet/Polskie Radio: „Nędzna ta płyta”; „Gazeta Wyborcza”: „pomysł na Kult właśnie się wyczerpał”), jedynie Wiesław Królikowski w prawicowym „Wprost” zaskakuje: „takiej płyty Kultu jeszcze nie było. Zespół będący koncertową potęgą, kapitalnie odnalazł się w studiu. Magia pozostała”. Fani Kultu w przytłaczającej większości wyrażają zachwyt dla jednej z najlepszych płyt swego zespołu. W dniu premiery sprzedano jej ok. 20 tys. sztuk. Dziś ma już status „złotej płyty”.

Z oczywistych względów „Poligono Industrial” zirytuje rzesze najbardziej religijnych fanów Kultu. Odpadną pewnie resztki Świadków Jehowy. Płyta zawiedzie także tych, którzy najsilniej i niereformowalnie zakochali się w pierwotnych i dawnych klimatach Kultu. Jeśli więc dla kogoś miernikiem jakości będzie wierność przeszłości kapeli, płyta nie wypadnie dobrze. Te dwie grupy ortodoksów mogą więc czuć się zawiedzione.

Wszyscy inni, którzy cenią Kult i Kazika za ich swoistość, niezależność i mądre teksty — zostaną zaskoczeni kawałkiem świetnej roboty.

Pod każdym względem widać, jak Kult i Kazik się rozwijają, wchodzą w nowe brzmienia i style, a ich przekaz jest adekwatny do zmieniającej się rzeczywistości. Jak piszą fani w swych opiniach: „klasyka plus progresja, brak stagnacji”; „Nie ma drugiego takiego zespołu, który od tylu lat tak trzymałby poziom”; „KULT się starzeje, ale muzyka i teksty są coraz lepsze!”; „Wczoraj kupiłem... słucham non stop. Ta płyta nie jest dobra! Ta płyta jest GENIALNA! Od strony instrumentalnej, wokalne, tekstowej, rytmicznej — GENIALNA. Panowie dziękuję Wam za nią! Normalnie w Empiku kupuje płyty z wykopalisk, czyli Classic Rock z lat 60-70. Ta płyta przywraca moją wiarę w to, że jest jeszcze na co czekać... KULT po raz kolejny potwierdził swoją Wielkość”; „Dlaczego nie uświadczymy KULTU w radyjku? (no może poza Trójką) — bo strach puszczać zaangażowane utwory. Władza się zmieniła parę razy, a my nadal mieszkamy w Polsce, o której po prostu zbyt prawdziwie i gorzko dla plastikowej zetki i eremefu (a może dla władzy też?) śpiewa KULT, wciąż uciekamy na Zachód (no może wygodniej, bo autokarem) i pijemy Wódkę, tak dużo, dużo, dużo, dużo wódki....a Fabryka żywi...”.

Zachowana została specyfika tego rodzaju utworów: zyskują w miarę słuchania, im więcej razy się ich słucha, tym więcej nowych sensów i treści odkrywamy. Niektórzy zapaleni fani Zespołu mają nawet pewną teorię: Jeśli jakiś kawałek Kultu nie podoba ci się, znaczy to, że (jeszcze) go nie rozumiesz. Jedyną radą jest słuchać do skutku...

Nową płytę promuje klip „Kocham cię, a miłością swoją”. Kolejny dobry utwór Kazika o miłości, który jednak nie ma szans przebić takich dawnych hitów, jak „Do Ani” czy zwłaszcza „Lewe lewe loff”.

Słabą stroną tego wydania jest wersja *exclusive* — z płytą DVD, bo na płycie tej jest niewiele klipów (nic ponad to), które zresztą w większości były już wydawane. Zupełnie absurdalnym pomysłem jest też „haczyk na piratów”, czyli zamieszczenie „Kasty pianistów” jako „hidden track” — przez co, aby ją odtworzyć należy na pierwszym utworze włączyć przewijanie w tył, co zresztą i tak działa tylko na niektórych wieżach (na domiar złego: na ogół starszych).

Wróćmy jednak do Kultowego „filozofowania” i ewolucji światopoglądowej.

Płyty z okresu pierwszego zawierały przesłania bardzo wyraziste i częste. W okresie drugim

wszystko zamarło, pojawiały się tylko nie zawsze klarowne i jednoznaczne przymiarki do czegoś nowego czy inne wariacje agnostyczne. Cały smaczek Kultu polega na tym, że tworzą oni „muzykę zaangażowaną”: społecznie, politycznie, światopoglądowo. Kult z okresu świadkowiejowego bardziej mniej pociągał swą niepokorną religijnością, niż w okresie agnostycznego indyferentyzmu. Najnowsze wcielenie Kultu przywraca światopoglądowe zaangażowanie, co cieszy niezmiernie przez sam ten fakt; ateistyczny pazur tego wcielenia — cieszy w dwójnasób!

Jakże niesamowicie z dotychczasowymi pokornymi inwokacjami do Boga kontrastuje przenikliwa i głęboka krytyka centralnej idei religijnej - zbawienia i socjotechnicznych funkcji religii w bodaj najbardziej jak dotąd krytycznym względem religii utworze, zatytułowanym „Park 23”:

"Na dole we wsi, gdzie wczoraj był ogień domowy, dziś tylko zgliszczą  
 Historia swoją opłatę uiszczą (...)  
 A w górach, w mieście lud buduje ołtarze pana Jezusa  
 Nikt ich do tego specjalnie nie zmusza (...)  
 W mieście na górze kościoły rosą jak ludzie, a lud głoduje.  
 Księżę uważaj cierpliwość się wyczerpuje  
 W mieście na górze umarli za życia szukają nadziei  
 Nadzieja jest matką głupich i swoich dzieci nie lubi  
 W niebie cię czeka nagroda, wielka nagroda tylko grzeszyć się nie waży  
 Bądź nam posłuszny, to pójdziesz do nieba  
 W niebie cię czeka niewyobrażalne, totalne i spektakularne  
 Męczeństwo twoje nie poszło na marne

**W niebie cię czeka religii sens taki, że masz być jak te pokraki — bez myśli  
 Bóg Ojciec o wszystkim i tak za ciebie pomyśli  
 Do nieba pójdziesz za czyny prawe, a nie za zabawę  
 Religia daje niewolę, ale daje i strawę**

Kiedy lud jęczał w kajdanach — Ty przyjmowałeś pokłony do rana  
 Pasterzem miałeś być, nie papieżem (...)"

Z pewnością fragment: „Księżę uważaj, cierpliwość się wyczerpuje” — można uznać za przestrożę dla Ojca Dyrektora...

W „Tłuszczy” Kazik zwraca uwagę na groźbę patologii demokracji, kiedy miejsce dyskusji społecznej i poszanowania praw mniejszości zastępuje dyktat groźnej tłuszczy, bezładnego emocjonalnego tłumu. Jednym z przejawów tłuszczy są panoszące się procesje — tłumy krzykliwie manifestujące swą religijność (miast biblijnej modlitwy w cichej izdebce...) prowadzone pod przewodem „pasterzy”:

"Może procesja, a może to agresja  
 Ona chce dla siebie coraz więcej miejsca".

O ile w utworze „Park 23” Kazik obnaża hipokryzję kleru, kieruje ostrze krytyki w księży i papieża, o tyle utwór „Nie żyję ponad stan” chce skłonić do myślenia społeczeństwo. Jego adresatem jest „prosty człowiek”, parafianin, któremu Kazik zadaje brutalne pytania:

"(...)  
**Co poczniecie, jeśli okaże się, że Boga nie ma?  
 Co zrobicie, gdy nie ma piekła, ani nie ma nieba?  
 Co zrobicie, jeśli okaże się, że żywoć cały  
 To jedyne, co ty dostałeś i co ja dostałem?  
 (...)  
 Co zrobicie, jeśli okaże się, że iż Bóg jedyny  
 Jest ulepion, zrobiony z takiej samej, jak człowiek gliny?  
 Co zrobicie, jeśli jedynym panem świata tego  
 Jest ten, który wymyślił Boga w niebie jedynego?"**

Apologeta religijny mógłby zarzucić tym pytaniom ich jawną ułomność: Nie ma innego

sposobu, aby przekonać się o nieistnieniu Boga, piekła i raju, jak umrzeć, a wtedy nawet jeśli, to nic już nie poczniemy. Nie o to jednak chodzi w pytaniach Kazika. Otóż mają one wymiar egzystencjalny i bardzo praktyczny, a nie filozoficzno-teologiczny, gdyż adresowane są do człowieka prostego. Poza tym traktowanie każdego zwrotu twórczości muzycznej w kategoriach dosłowności i odnoszenie ich do akademickich dyskusji nie bardzo ma sens. Język ekspresyjnej sztuki jednak rządzi się nieco innymi prawami. Prosty człowiek najczęściej nie traktuje Boga w kategoriach eschatologicznych, lecz jak najbardziej praktycznych. Dla niego wartość i realność Boga nie polega na tym, że kiedyś ten „zbawi go” po śmierci, bo prosta religijność generalnie pozostaje daleko poza takimi wyobrażeniami. Prosty człowiek zwraca się do Boga o błogosławieństwo w zbiorach, o znalezienie rzeczy, powodzenie w handlu itd. Zatem jest ona silnie skłonna do tego, aby realność Boga oceniać w kategoriach jak najbardziej ziemskich. Kazik więc tutaj niejako pyta:

Co zrobisz prosty człowieku, kiedy życie cię doświadczy, kiedy zostaniesz sam ze swymi problemami.  
Czy nadal będziesz wierzył w boga?

Testuje więc tutaj religię przeciętnego parafianina, czyli „wiarę realną”, a nie wiarę, którą wyznają księża, zakonnice i garstka chrześcijańskich intelektualistów.

Podkreślam te fragmenty, które zawierają głębokie przesłania światopoglądowe, gdyż większość malkontentów Kazikowego zaangażowania w te sprawy, wrzuca wszystko do jednego wora z napisem: „antyklerykalizm”. Jeśli ktoś uważa, że w ten sposób Kazik pisał już o religii w przeszłości — znaczy to, że nie rozumie sensu pogrubionych fragmentów. Po raz pierwszy w swej twórczości Kazik te kwestie postawił tak wyraźnie i jaskrawo.

Teoretycznie to powinno być najtrudniejszą pigułką do przełknięcia, którą swym religijnym fanom zaaplikował Kult, choć specyfika polskiej religijności — w której Stanisław Obirek jest przekonany, że nikt by go tak nie beształ ani nie nękał, gdyby zakwestionował centralne wierzenia katolicyzmu, jak kiedy skrytykował Jana Pawła II — niewątpliwie przesądzi o tym, że takim najbardziej kontrowersyjnym i obrazoburczym utworem będzie „Pan Pancerny” ze swym kwilącym refrenem — o kulcie Jana Pawła II (tytuł jest skrótem od fragmentu jednego z poprzednich utworów, w którym była mowa o „Kulcie Ojca w wozie pancernym”) — „Publicystyczny komentarz do wydarzeń kwietnia 2005 r., m.in. histerycznych prób sprowadzenia ciała Jana Pawła II lub chociażby jego części do kraju (”Daj, daj, daj! Bo chcemy! / Panie Pancerny się zmiłuj nad nami wszystkimi! / Daj nam coś! Płaczymy! / Nad ludem Ty swoim ulituj się! Tego pragniemy!”):

"Na pałacu Pana Pancernego rozwieszono sznury  
Kolorowe, wielobarwne w obecności popkultury  
**Przedstawiciele władzy lokalnej nie śmia nawet się odważyć**  
**By ciężkie stadium choroby, ogólnie widoczne zauważyć**  
Niech nam żyje Pan Pancerny lud nasz jemu zawsze wierny  
W swym oddaniu bezgranicznym jako lud Pana Pancerny

Daj, daj, daj!  
Daj, co masz!  
Gdzie ten czas, kiedy wszyscy bali się nas?  
Daj, co masz!  
Błagamy, Kłękniemy!  
pragniemy!

Kochamy was, na życie naszych przysięgamy dzieci  
O ile nie będziecie grzeszyć do nieba pójdziecie  
Jak Pan Pancerny dobro czynił, a ty też zapamiętaj  
Posłuszny masz być zawsze, nie tylko od święta  
Wiara nasza jest prawdziwa, wiara nasza jest żywa  
Byście mogli też uwierzyć głos Pana nas tu wzywa

Daj, daj, daj!  
Panie Pancerny się zmiłuj nad nami wszystkimi!  
Daj nam coś! Płaczymy!  
Nad ludem ty swoim ulituj się! Tego pragniemy!  
Jak wiele Pana Pancernego moc znaczy, pytamy

Odpowiedź jasna jest, lecz rozmiarów dokładnych nie znamy  
Na przykład ilu może się pod płaszczem Pana schować?  
Drugie tyle się zmieści jeszcze, gdy połowa się schowa  
Bogowie są biali, bogowie nie odchodzą  
Bogowie, gdy są czarni, to szaleni się schodzą

Pancerny Pan powstanie — na pewno tak się stanie  
Sprzedajemy rozpacz w płynie — na każde żądanie

Rozpacz płynie rzeką poprzez świat  
Rozpacz płynie rzeką poprzez świat

Daj, daj, daj! Bo chcemy!  
Daj, Panie Pancerny, co chcesz, co masz weźmiemy!  
Daj nam coś! Błagamy!

Nad ludem swoim pomikuj się, ulituj się! Panie Pancerny".

Treść utworu jest tak sformułowana, że po pobieżnym odsłuchaniu trudno nam jednoznacznie odgadnąć „kogo poeta ma na myśli”: Boga czy Papieża. Jest to z pewnością efekt zamierzony, bo polska rzeczywistość religijna jest taka, że te dwie postaci nie zawsze wydają się być bytami odrębnymi. Zresztą, tytuł mógłby też wskazywać na nowego papieża — Benedykta XVI, który swego czasu znany był jako „pancerny kardynał”.

Jeden z głównych autorów nowej płyty Kultu — Krzysztof „Banan” Banasik — tak o tym mówi:

„A co do 'Pana pancernego', to nie będę mówił o genezie tekstu, bo to Kazik jest właściwą osobą. Tekst jest na tyle świeży, że może być dla wielu osób bolesny. Ale to nie jest świętokradztwo, tylko raczej zwrócenie się do naszych sposobów postrzegania pewnych ikon współczesności. (...) Natomiast w przypadku zespołu Kult, jak i innych zespołów undergroundowych i niezależnych, ważna jest autentyczność. (...) kilka tekstów Kazik napisał naprawdę mocnych. Takich, jakie zawsze sobie ceniłem, natury religijnej i społecznej” ([wywiad dla Interii](http://www.kult.cad.pl/prasa_75.html) ([http://www.kult.cad.pl/prasa\\_75.html](http://www.kult.cad.pl/prasa_75.html))).

Tyle, jeśli chodzi o kwestie egzystencjalno-religijne w warstwie tekstowej płyty. Jest tego niewątpliwie relatywnie sporo. Warto przy tym dodać coś w zasadzie oczywistego: powyższe fragmenty nie mają nawet części swego wyrazu i mocy bez charyzmatycznego głosu Kazika i świetnej warstwy muzycznej Kultu, dlatego gorąco zachęcam do nabycia nowej płyty tego zespołu.

Zaś jeśli ktoś miałby jakieś wątpliwości, czy z całą pewnością nowy okres w twórczości Kazika / Kultu słusznie nazwałem ateistycznym, powinien przeczytać wywiad z Wokalistą w lutowym numerze miesięcznika „Aktivist Exclusive”, w którym mówi on m.in.:

**"Teraz jestem ateistą. Jestem w stu procentach przekonany, że boga nie ma.** Parę rzeczy się na to złożyło. Chociażby ta historia z mamą Ani (żony Kazika — przyp. GP), która całe życie była bardzo prawą osobą i nic złego o niej bym nie mógł powiedzieć. Ona modliła się tylko o jedną rzecz w życiu — żeby nie stało się jej to, co się stało. Ponieważ jej mama przeszła to samo. I jeżeli Bóg jest, to ja w ogóle nie rozumiem jego zamierzeń... Do tego dokłada się całe spektrum rzeczy, które działy się i dzieją w historii gatunku ludzkiego. **Często się mówi, że bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, a ja bym odwrócił sytuację: bóg jest stworzony przez człowieka na jego obraz i podobieństwo.** Religia jest takim instrumentem, który pomaga ludziom w jakiś sposób zracjonalizować swój pobyt na Ziemi. Bo gdyby tak brać wszystko zupełnie *saute*, to nie jest za ciekawie. Rodzimy się, dorastamy, potem się starzejemy i już jest coraz gorszy syf. A potem co? Śmierć? Nikt nie chce się z tym godzić i szuka sensu na tym łożu padole. **Religia jest jednym z takich wytrychów, które pozwalają ludziom ten sens znaleźć. Niesie ze sobą cały szereg rzeczy i pozytywnych, i negatywnych. Ale boga jako takiego nie ma, uważam.** Nie zawsze tak myślałem. Kiedyś byłem bardzo głęboko wierzący. Przeszedłem przez całą maszynę indoktrynacji katolickiej. Chociaż w to nie byłem specjalnie zaangażowany: chodziło się na religię, do kościoła i w zasadzie tyle. Potem, poszukując już bardziej samodzielnie, przeszedłem przez cały cykl szkolenia u Świadków Jehowy. Do momentu chrztu, bo na chrzest się nie odważyłem. **Obecnie jestem tu gdzie jestem - wiem, że go nie ma"**.

Podobna tematyka na: [This is religion, Bóg i religia w piosenkach Kultu i Kazika](#)

## **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-02-2006 Ostatnia zmiana: 22-06-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4595) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4595>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)